

Krystyna Pankowska

JEDYNĄ PEWNĄ RZECZĄ NA TYM ŚWIECIE JEST ZMIANA

Popularne powiedzenie głosi, iż jedyną pewną rzeczą na tym świecie jest zmiana. Dziś gwałtownie przyspieszona zmiana rządzi światem. Na początku lat 70. XX wieku Alvin Toffler pisał: „Od XXI wieku dzieli nas zaledwie trzydzieści lat. Będzie to burzliwy czas, w którym miliony zwykłych, całkiem normalnych ludzi ulegnie gwałtownemu zderzeniu z przyszłością. Większość najbogatszych obywateli najbardziej rozwiniętych krajów stanie przed niezwykle trudnym zadaniem. Będzie musiała sprostać bezustannie zmieniającym się wymaganiom, słowo zmiana bowiem to klucz do zrozumienia naszych czasów, przyszłość zaś dla wielu będzie stawać się zbyt szybko”.¹ Przewidywania te okazały się nad wyraz prorocze.

Dziś przyspieszona zmiana dotyczy niemal wszystkich sfer życia człowieka i stawia mu wciąż nowe wymagania w różnych obszarach egzystencji. Tofflerowska zmiana powoduje gwałtowną transformację zarówno życia jednostki, jak i całych społeczeństw, w tym m.in. w zakresie edukacji, pracy, postawy wobec świata, wobec wartości. W jej obliczu pojawiają się i lawinowo mnożą nowe, niespotykane dotychczas problemy społeczno-kulturowe. Niespotykana w historii świata skala przyspieszenia zmian niesie ze sobą fundamentalne przewartościowanie sposobów postrzegania i doświadczania otaczającej człowieka rzeczywistości. Co więcej wszelkie zmiany wykraczające poza możliwości panowania człowieka nad nimi, nie podlegają jego kontroli. Książka Tofflera „Szok przyszłości” wskazuje więc nie tylko na przyspieszenie zmian, lecz przede wszystkim na psychofizyczną barierę adaptacji człowieka do tychże szybkich zmian, której przekroczenie grozi swoistym porażeniem kulturowym, „szokiem przyszłości” jak nazywa to zjawisko autor.

Zadaniem Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000 Plus”, powołanego przez PAN w roku 1969 było inspirowanie i koordynowanie studiów nad przyszłością, tj. nad zmianami. Komitet miał za zadanie opracowywanie wielowariantowych i interdyscyplinarnych scenariuszy rozwoju kraju i świata. Główne zainteresowania Komitetu dotyczyły przemian struktury społecznej i gospodarczej, sposobów życia i postępu technicznego i technologii. Futurologiczne studia nad przyszłością związane były z diagnozowaniem terażniejszości przez eksper-

¹ A. Toffler *Szok przyszłości*, przedmowa J. Danecki, przekład E. Ryszka, W. Osiatyński, PIW, Warszawa 1974, s. 19.

tów z różnych dziedzin wiedzy oraz z przewidywaniem skutków zmian. Ważnym zadaniem Komitetu było także określanie strategii edukacyjnych.

Po raz pierwszy przysłuchiwałam się obradom uczestników konferencji Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” PAN około 30 lat temu. Z perspektywy czasu można potwierdzić spełnienie wielu z tamtejszych prognoz, takich między innymi jak pojawienie się terroryzmu, o którym mówił Kazimierz Żygulski, wskazując na możliwy nowy rodzaj wojen czy rozpasany konsumpcjonizm, przed którym przestrzegał Bogdan Suchodolski, a który przybrał niewyobrażalne wręcz niegdyś wymiary. To ostatnie zjawisko dotyczy dziś również naszego najbliższego otoczenia, bowiem z kraju wielkich niedostatków przekształciliśmy się w obszar nadmiaru dóbr konsumpcyjnych, co potwierdza tezę Hannah Arendt, iż „za ogólną zasadę w tym stuleciu można przyjąć, że cokolwiek możliwe jest w jednym kraju, w dającej się przewidzieć przyszłości jest również możliwe w niemal każdym innym miejscu”².

Co jednak w skali świata zmieniło się od tamtych lat w sposób najbardziej znaczący?

I. W udzielonym w latach pięćdziesiątych XX wieku wywiadzie Albert Einstein stwierdził, że w jego czasach wybuchły trzy potężne bomby: demograficzna, atomowa i telekomunikacyjna. Dla ostatnich trzydziestu lat, jak się wydaje, najbardziej widoczna zmiana związana jest z **bombą demograficzną**. W 1900 roku Ziemia liczyła sobie nieco ponad półtora miliarda ludzi, w roku 80. XX wieku na świecie było już ok. 4 mld ludzi, dziś ponad 7 miliardów. W ostatnich trzydziestu latach nastąpiło więc niemal podwojenie liczby ludzi na świecie. Tak szybki przyrost ludności nie ma precedensu w całej historii świata.

Sytuacja ta niesie ze sobą różnorodne konsekwencje. Jedną z nich jest wytworzenie się nowej skali konkurencyjności, która wraz z rosnącą ekonomizacją życia powoduje swoisty powrót do prawa dżungli i przekłada się na proces gwałtownego uprzedmiotowienia człowieka. Wartość człowieka sprowadzana jest do jego efektywności na rynku pracy, a wszechobecna konkurencyjność powoduje, że coraz mniej miejsca w dzisiejszym świecie ma wspólnotowość, postawy prospołeczne czy zachowania empatyczne.

Można by spytać, czy i w jakim stopniu problem dotyczy również naszego najbliższego rejonu, Europy, skoro gwałtowny przyrost naturalny następuje przede wszystkim w ubogich krajach Azji i Afryki. Warto tu przywołać tzw. „efekt motyla”. Twórca koncepcji, Edward Lorenz, udowodnił, że trzepot motyla może wywołać tornado, że zmiany ciśnienia wywołane jego małymi skrzydłami w Brazylii mogą mieć swój udział w wystąpieniu huraganu w Teksasie. O wiele łatwiej jednak jest udowodnić, w jaki sposób tania siła robocza w kra-

² H. Arendt *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej* przekład M. Godyn i W. Madej, Wyd. Fundacja ALETHEIA, Warszawa 1994, s. 210.

jach azjatyckich wpływa na życie Europejczyka, z jednej strony odbierając mu zatrudnienie na rodzimym rynku pracy, z drugiej – za pomocą mechanizmów kreowania potrzeb – czyniąc z niego niekontrolowanego, nienasyconego konsumenta różnego rodzaju dóbr.

Hannah Arendt pisała swego czasu o inwazji młodych i kolonizowaniu naszego świata przez wciąż napływające rzesze nowych przybyszów, pojawiających się na tym świecie i wypierających z niego autochtonów, ludzi starszego pokolenia. Arendt widziała zatem szczególną rolę dla edukacji, która miałaby spełniać podwójną rolę: wobec dziecka i wobec świata, bowiem „dziecko wymaga szczególnej ochrony i troski, aby nie spotkało go nic złego ze strony świata. Ale także i świat potrzebuje ochrony przed niszczącym naporem nowych przybyszy, którzy uderzają weń wraz z każdym nowym pokoleniem”³. Arendt mówi w tym miejscu o kryzysie edukacji, a ten wiąże się przede wszystkim z utratą autorytetu. Dziś kolonizowanie to odbywa się z całą bezwzględnością młodych konkwistadorów. Starsze pokolenie przestaje pełnić odwieczną rolę skarbników wiedzy i mądrości, a młodzi odrzucają dotychczasowe wzorce życia.

Współczesne dzieci w naszej cywilizacji coraz częściej wychowują się bez świadomego, odpowiedzialnego udziału dorosłych, często bez udziału rodziców, najczęściej również bez udziału dziadków. Margaret Mead, snując rozważania na temat kultur kofiguratywnych i prefiguratywnych pisze o tym następująco: „Fizyczna utrata dziadków i świata, który reprezentują, stwarza w wychowaniu dziecka lukę, jego wyobrażenie przeszłości zostaje skrócone o jedno pokolenie (...). Gdy dziadków nie ma lub tracą władzę kontrolowania zachowania, młodsze pokolenie może jawnie ignorować standardy dorosłych i lekceważyć je”⁴.

W tym rozpadającym się łańcuchu pokoleń traci się bezpowrotnie tzw. mądrość życiową naszych przodków, o której mówi m.in. jedna z bajek La Fontaine'a „Oracz i jego dzieci”:

*Nie wyzbijajcie się ojcowizny (rzecze oracz), jaką pozostawili nam
przodkowie, wszak jest w niej ukryty skarb*

Kryzys autorytetu w edukacji najwyraźniej wiąże się dziś z kryzysem tradycji, co *oznacza* – jak pisze Hannah Arendt – z kryzysem naszej postawy wobec przeszłości⁵.

Jednak problem wychowania we współczesnym świecie polega na tym, że z samej natury nie może ono odejść od tradycji (wg Polibiusza wychowanie polegało na tym, by „pozwoić ci zobaczyć, że w pełni wart jesteś twoich przod-

³ H. Arendt *Między czasem minionym*, wyd. cyt., s. 222.

⁴ Margaret Mead „Kultura i tożsamość” – Wstęp Władysław Adamski, przekład Jacek Hołówka, Warszawa 2000, s. 25.

⁵ Hannah Arendt „Między czasem minionym a przyszłym”, wyd. cyt., s. 229.

ków”), a przecież jednocześnie proces ten przebiega w świecie, którego struktury nie wyznacza już dziś autorytet i nie spaja tradycja.

II. Zarysowane wyżej problemy wiążą się z kolejnymi cechami naszego świata jakimi są **kompresja czasu i tyrania chwili**.

Trwanie i rozwój świata zawsze były związane z osią czasu. Przeszłość kumulowała całą wiedzę i mądrość pokoleń, które stanowiły mocny fundament teraźniejszości i materiał projekcyjny dla przyszłości. Dziś czas się spłaszczył, mamy do czynienia z tyranią teraźniejszości sprowadzonej do bieżącej chwili.

Dotyczy to m.in. informacji i sposobu jej przekazywania. Pierre Lévy stawia tu tezę o nastąpieniu drugiego potopu, którym w naszych czasach jest zalew informacji. Jednak zalew ten sprawia, że każdy człowiek może opanować zaledwie niewielki ułamek całkowitej wiedzy, jaką dysponuje ludzkość. „Kiedy byłem studentem college'u – pisze Neil Postman z uniwersytetu w Nowym Jorku – pewna pani profesor literatury niemieckiej, entuzjastka swojego przedmiotu, powiedziała mi, że Goethe był ostatnim człowiekiem, który wiedział wszystko”⁶. Ta zadziwiająca uwaga miała z pewnością dać do zrozumienia, że po śmierci pisarza w roku 1832 nawet najbardziej błyskotliwy umysł nie był już zdolny pojąć – a tym bardziej zintegrować – całej aktualnej wiedzy. W stwierdzeniu tym można też dopatrzeć się swego rodzaju symbolicznego obrazu człowieka współczesnego zmuszonego do egzystencji w morzu informacji bez busoli i kierunku poznania. „Zalew informacji będzie trwał bez końca – pisze P. Lévy. Arka nigdy nie osiadzie na górze Ararat. Drugi potop nigdy się nie skończy. Ocean informacji jest bez dna. Potop to kondycja, z którą musimy się pogodzić. Nauczmy nasze dzieci pływać, utrzymywać się na powierzchni, a może nawet sterować. Wśród powszechnego falowania jedno jest pewne: Idea stałego lądu jest przedpotopowa”⁷.

W dzisiejszym świecie notuje się więc - z jednej strony - gwałtowny przyrost informacji, z drugiej zaś – szybkość jej przekazu. Właśnie owa szybkość sprawia, że słynna McLuhanowska globalna wioska staje się coraz mniejsza, ponieważ coraz mniej czasu wymaga przekazanie informacji z jednego jej końca na drugi. Jak bardzo archaiczne wydają się w świetle tych przemian słowa Arystotelesa, który mówił, że „każde państwo powinno mieć tylu obywateli, ilu może pomieścić się na jednym placu dla równoczesnego wysłuchania jednego oratora”. Arystotelesowi chodziło o ustanowienie uniwersalnego środka komunikowania, dostępnego w tym samym czasie wszystkim obywatelom kraju. Dzisiaj-

⁶ Neil Postman *Technopol Triumf techniki nad kulturą*, przekład A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 1995, s. 107.

⁷ P. Lévy *Drugi potop* w: *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku*, antologia pod red. M. Hopfinger, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.

sza w tym względzie rzeczywistość komunikacyjna, w tym przede wszystkim, internetowa stanowi potwierdzenie wykrzyknika: *to się nawet filozofom nie śniło!*

Czy fakty przytoczone wyżej mają konsekwencje edukacyjne? Dzisiejsze środki przekazywania wiadomości, radio, telewizja i internet, mają siłę oddziaływania przewyższającą wszystko, co istniało w przeszłości. Jednocześnie te formy przekazu informacji nie mają prawie nic wspólnego z bezpośrednim kontaktem ucznia z mistrzem, który był kiedyś podstawą uczenia i miał na celu coś o wiele więcej niż zwyczajne przekazywanie wiedzy.

To właśnie między innymi za sprawą środków masowego przekazu zmienił się sposób przepływu wiedzy. Jak pisze Margaret Mead, wiedza nie sączy się już powoli z pokolenia na pokolenie wewnątrz środowiska rodzinnego czy zawodowego, lecz rozchodzi się poziomo z niepokojącą szybkością, a między tymi płaszczyznami dochodzi do naruszenia więzi: teraz każde pokolenie lepiej komunikuje się w swoim obrębie niż z pokoleniem poprzednim lub następnym.

Jednocześnie wiele wskazuje na to, że „budujemy dziś społeczeństwo, w którym nie da się operować myślą dłuższą niż zaledwie kilka centymetrów. Drobne fragmenty – strzępy waty informacyjnej – zapełniają wszelkie szczeliny, wciskają się w spójne całości wiedzy i rozsadzają je, aby wyprzeć wszystko, co choć trochę przestarzałe, obszerne i ociężałe”⁸. W tej sytuacji rwie się międzypokoleniowy przekaz kulturowy, przekaz wzorów i wartości, przekaz autorytetów skierowany do łaknących wiedzy uczniów.

Przełom wieku XX i XXI dekadenccko uwyraźnił kategorię końca. Wieszczył koniec ustalonego porządku rzeczy, sytuacji, nawet idei: koniec historii (teoria Fukujamy), koniec geografii (o którym mówi Bauman) czy koniec wielkich opowieści (Lyotard), koniec wielkich utopii, w tym wiarę w lepszą przyszłość. Stanowisko to oznaczało zerwanie pewnej ciągłości i ograniczenie trwania do chwili obecnej.

Dzisiejszy świat narzucił więc człowiekowi tyranie chwili, tyranie czasu teraźniejszego, niosącą różnego rodzaju niepokojące następstwa. „Nie potrafimy spojrzeć na świat trochę szerzej niż z perspektywy wieczornych wiadomości telewizyjnych” – zauważa Ryszard Kapuściński. „Tyrania chwili dezinformuje i deformuje obraz świata, wprowadza nasze umysły w stan chaosu. Przyczyną tego jest niewyobrażalna wprost obfitość nieuporządkowanych informacji”⁹. Kapuściński mówi, że w tej sytuacji ludzie, którzy winni przekazywać wiedzę o otaczającym nas świecie, koncentrują się na wydarzeniach, tracąc z pola widzenia procesy. (Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś? – zapytamy, używając tytułu książki M. Janion). To właśnie dyktat chwili, wciąż uciekającej chwili, powodu-

⁸ T. H. Eriksen *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, przekład G. Sokół, PIW, Warszawa 2003.

⁹ „Detronizacja Europy”, rozmowa Wojciecha Jagielskiego z Ryszardem Kapuścińskim, Gazeta Wyborcza, 6-7 sierpnia 2005.

je, że nie widzimy już w wielości zdarzeń procesu, który zawsze wymaga spojrzenia z perspektywy osi czasu, spojrzenia uzbrojonego w wiedzę o przeszłości.

Przeszłość bowiem jest niezwykle nośnym punktem odniesienia w różnego rodzaju operacjach intelektualnych, także tych mających wymiar pragmatyczny. Bywa przede wszystkim punktem orientacyjnym w sytuacjach porównywania różnych stanów rzeczy, w diagnozowaniu i w prognozowaniu (na przykład choćby w meteorologii: analiza danych z przeszłości informujących jak rozkładały się w czasie długotrwałe zjawiska pogodowe może być niezwykle użyteczna w ostrzeganiu przed różnego rodzaju kataklizmami).

Przeszłość zawsze służyła człowiekowi również w innym wymiarze, była bowiem immanentnie z nim związana poprzez psychiczny/duchowy imperatyw tworzenia obrazu samego siebie. Poczucie ciągłości w łańcuchu pokoleń rodzaju ludzkiego, poczucie historii z całym jej bogactwem kulturowym stanowiło cechę charakterystyczną świata człowieka.

Człowiek bowiem – w związku z posiadaniem świadomości – żyje w trzech wymiarach czasu: terażniejszości, przeszłości i przyszłości. Rozkład życia ludzkiego na osi czasu stanowił od zawsze istotny element samego człowieczeństwa. Refleksyjna świadomość swojej własnej historii i perspektywy działania stanowiła o jakości tego człowieczeństwa. Dziś czas, traktowany przede wszystkim hedonistycznie, według zasady jak największej jego efektywności, zredukowany jest do szybko przemijającej chwili. Czyżby także w ten sposób – w dobie terażniejszości wychylonej w stronę przyszłości, lecz bez przeszłości – człowiek pozbawiał się tego, co czyniło go ludzkim?

III. Obraz świata zmienia się przede wszystkim gwałtownie za sprawą nowych technologii cyfrowych. Mówimy dziś wręcz o nowej erze w rozwoju świata, która nastąpiła na przełomie XX i XXI wieku, kiedy to technologie cyfrowe wkroczyły w codzienne funkcjonowanie człowieka. Jest to zmiana rewolucyjna. Rewolucja ta przenika prawie wszystkie sfery naszego życia. Zmienia nasz sposób pracy i zabawy, nasze życie rodzinne i publiczne, wkracza w każdy aspekt handlu, polityki lokalnej i globalnej, w sztukę wojny i życie w pokoju, w mikro- i makroekonomię, w sztuki piękne i w samotność człowieka. Rewolucja ta nie określa więc tylko pojawienia się prostego narzędzia, nowe technologie nie dotyczą jedynie sposobu przekazu, bowiem jak już mówił McLuhan, sam „środek przekazu jest przekazem”, samo medium ma wpływ na rozwój świata, w tym na rozwój i kształt naszej cywilizacji. Niektórzy twierdzą, że dzięki rozwojowi Internetu i stale zwiększającej się komunikacji w sieci staliśmy się uczestnikami najbardziej przełomowego zdarzenia technologicznego od czasu okiełznania ognia. Już dziś następuje gwałtowna wirtualizacja świata, nie wyobrażamy sobie jednak nawet, jak może już w nieodległej przyszłości zmienić się obraz świata i sposób funkcjonowania w nim człowieka. Być może któregoś dnia

zwykle podręczne komputery staną się cyfrowymi archiwami naszego gatunku. Budzi się więc refleksja na temat relacji nowych technologii, kultury i człowieka, na temat wpływu technologii na ludzkie życie w przestrzeni nowego czasu.

„Charakterystycznym znamieniem naszych czasów jest powstawanie i rozwój globalnej cywilizacji świata. Wyznacza ją nieustanny rozwój nauki i techniki, gęstniejąca sieć komunikacyjno-informatyczna, skomplikowane zależności ekonomiczne, sprzeczne i zbieżne interesy polityki, pociągające wielorakim urokiem koncepcje życia konsumpcyjnego. Nowoczesny standard materialnej i konsumpcyjnej cywilizacji wcielany jest w nierównej mierze w życie różnych społeczeństw tej ziemi, ale jest powszechnie akceptowanym ideałem, a jego osiągnięcie staje się zasadniczą wytyczną planowania państwowego wielu krajów”¹⁰ – mówił w roku 1990 Bogdan Suchodolski. Słowa te są również niezwykłe trafne w odniesieniu do najnowszych przemian cywilizacyjnych.

Stopa wzrostu korzystania z nowych technologii wykazuje tempo przewyższające tempo korzystania m.in. z wszystkich poprzednich systemów komunikacyjnych. Ludzie coraz częściej i bardziej masowo uczestniczą w procesach opartych na „grupowej inteligencji”. Nowe technologie uczestniczą również w kreowaniu kultury, ułatwiają ludziom uczestniczenie w grupach społecznych, opartych na wspólnocie zainteresowań, czy też świadczących sobie wzajemną pomoc. Jednym z najważniejszych współczesnych systemów komunikacji globalnej stała się World Wide Web czyli Sieć Ogólnoświatowa mająca charakter interaktywny, gdzie użytkownicy-odbiorcy są potencjalnymi współtwórcami¹¹.

Jednocześnie nowe technologie cyfrowe powodują zanik monopolu przekazu publicznego. Każdy użytkownik sieci może zwracać się do innych, przekazując im swoje idee, przemyślenia, ma teraz do dyspozycji potencjalne międzynarodowe audytorium. Nowe technologie ułatwiają integrację wirtualnych wspólnot wolnych od barier fizycznych i przestrzennych. Jednocześnie rośnie liczba sposobów wirtualnej (cyfrowej) ekspresji, od blogów począwszy, przez cyfrowe filmy wideo po różnego rodzaju interaktywne symulacje graficzne. Wciąż też powstają nowe formuły i retoryki cyfrowej interaktywności. Jednocześnie nowe technologie mające zasięg globalny są jak dotąd stosunkowo odporne na polityczne czy ekonomiczne ograniczenia różnorodnego przekazu kulturowego. W sieci bowiem nie istnieje żadna instytucja cenzurująca, nie funkcjonują żadne selekcje, hierarchie i struktury wiedzy traktowane jako słuszne, co zresztą może także budzić pewien niepokój, jak chociażby przywoływane często strony pedofilskie.

Przyspieszony rozwój nowych technologii staje się dziś także jednym z podstawowych źródeł wykluczenia społecznego, jednostkowego czy całych

¹⁰ B. Suchodolski *Dwie cywilizacje uniwersalne w: Wychowanie mimo wszystko*, WSiP, Warszawa 1990, s. 127.

¹¹ WWW jest oparta na wynalazku Tima Berners-Lee z roku 1990.

grup (co dotyczy braku kwalifikacji np. ludzi starszych) w ramach danego społeczeństwa, czy też biednych narodów w społeczności międzynarodowej. Jednocześnie liczba „wykluczonych” systematycznie maleje, w związku z zyskiwaniem odpowiednich kompetencji i coraz większą dostępnością cyfrowego sprzętu.

Swego czasu wymyślona została trzecia izba parlamentu w Stanach Zjednoczonych, która zabezpieczałaby interesy przyszłych pokoleń. Wydaje się, że każde kolejne najstarsze pokolenie wykazuje troskę, niepokój o losy świata, który jest niepewny i niejasny. Czyni to z poczucia odpowiedzialności za świat i za ludzi na tym świecie. My dziś pozostajemy właśnie w takiej sytuacji. Czy jest to jednak sytuacja analogiczna, reprodukcją obaw poprzedników? Stwierdzenie, iż świat dawniej nie zmieniał się tak szybko, jest dziś niemal truizmem. W sytuacji, gdy tak wiele technologii w różnych dziedzinach życia rozwija się jednocześnie, możliwe są nieprzewidywalne dziś współdziałania, które wytworzą nowe idee i wytwory zaskoczą nas one za kilka czy kilkanaście następnych lat.